

0 złym słowackim samolocie i dobrym ukraińskim muzeum

13 stycznia 2025

W komedii Sylwestra Chęcińskiego „Nie mam mocnych” Kazimierz Pawlak grany przez Wacława Kowalskiego mówi do pilota samolotu: „Ten znowu na moje niebo wlatą! Ej, jak ci dam, to drogi do domu nie znajdziesz!”.

Zachowanie filmowego Kaźmierza jest odkładnie takie jak władz w Polsce. Polski rząd pod jakimś bzdurnym pretekstem nie pozwolił, aby samolot delegacji słowackiego parlamentu, lecący do Federacji Rosyjskiej, przeleciał przez naszą przestrzeń powietrzną. Polecieli przez Czechy i Niemcy. Dobrze, że nasi tacy czujni, bo Słowacy mogliby zacząć rozmawiać na przykład o... pokoju.

Jak zwykle trafnie skomentował to b. premier Polski Leszek Miller, pisząc na platformie „X”: „Słowacy mogli powiedzieć, że na pokładzie jest Netanjahu wtedy otrzymaliby zgody na wszystko”. Izraelofilstwo naszych władz z pewnością gwarantowało bezpieczny przelot dowolna ilość razy nad Polską. A także pokazy akrobatyczne i skoki ze spadochronem.

Obecność krwawego Bibi na obchodach wyzwolenia przez Armię Czerwoną Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau byłoby jak napłucie na groby ofiar ze względu na to co Izrael wyrabia w Gazie. To jest powodem, dla którego nie ma miejsca dla Netanjahu w Polsce, a nie jakiś świsstek Międzynarodowego Trybunału Karnego. Instytucji powstałej na podstawie przyjętego w 1998 roku Statutu Rzymskiego. Chiny, Indie, Pakistan, Kazachstan, Białoruś nigdy nie były członkami tej instytucji. Statutu nie ratyfikowały takie państwa jak Stany Zjednoczone, Izrael czy Rosja. Filipiny wycofały swoje członkostwo. MTK nie ma prawa aresztować, ani prezydenta Putina, ani Netanjahu. Ale władze w Polsce zapewne, by

stwierdziły, że nakaz na Netanjahu jest antysemicki i nielegalny, zaś dotyczący prezydenta Putina sprawiedliwy i konieczny. Zresztą, „mądrzejsze jest nie wspomnieć o tym, bo to wcale nie jest podobne” – jak powiedział kiedyś rabin Szalom Ben Stambler.

Wracamy jednak do wrogiego przelotu samolotem Słowaków nad Polską. Jakiś ćwierćinteligent z otoczenia Rafała Trzaskowskiego w radiu mówił, że zakaz przelotu delegacji słowackiego parlamentu nad Polską jest słuszna, ponieważ ta wizyta godzi w interesy naszych ukraińskich „przyjaciół”. Na Sorosa! Przecież interesy i samopoczucie Ukraińców są najważniejsze. Zawsze na szczęście politycy w Polsce pamiętają o tym bardzo ważnym dogmacie.

À propos naszych „przyjaciół”. Mam dobre informacje dla wszystkich tych, co lubią zwiedzać muzea. Muzeum gen. UPA Romana Szuchewycza już prawie odbudowane po tym jak Rosjanie je zbombardowali. W jego odbudowę włączył się sam mer Lwowa Andrij Sadowy. Kolega Arkadiusz Miksa przypomniał, że jest on członkiem Polsko-Ukraińskiej Kapituły Pojednania. I nie tylko. Jest również serdecznym przyjacielem Pawła Kowala „zupełnie przypadkiem uczynionym przez Donalda Tuska przewodniczącym Rady do spraw Współpracy z Ukrainą”. Może będzie na ponownym otwarciu? Szykuje się więc prawdziwa gratka dla zwiedzających. Ciekawe czy będzie wystawa siekier, wideł, łopat, noży kuchennych, cepów i innych narzędzi, za pomocą których Ukraińcy „walczyli o samostijną”? Zobaczymy.

Jak już zgodnie z deklaracją Donalda Tuska odbudujemy za polskie pieniądze kamienice mieszczące się przy ulicy imienia szefa OUN Melnyka we Lwowie, to wypadałoby dofinansować to Muzeum Szuchewycza. Przecież jego działania jako głównego komendanta UPA były mocno związane z narodem polskim.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info